OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RY CZAŁTEM.

Rok V. Kraków, piątek 6 października 1922. Nr. 266.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczedn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracy
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 60 M.

Prenumerata: w Krakowie prowincyi mie. 1400·—, kwart. 4.00 — M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 1600·— „ 4800·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 1800·— „ 5400·— „
Za granicą: z przesyłką pocztowa 2400·—, „ 7200·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 30·— Mk.. wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 50 Nadesłane Mk 130·—. Wiersz milimetr wy 1 szp. w tekście Mk 170·—. Wiersz milimetr. 1 szp. na l. stronie 200 Mk Gratulacye 1500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe

Konferencya Polski, Rumunii i państw bałtyckich w sprawie rozbrojenia.

Warszawa. (M) Minister spraw zagranicznych Narutowicz wyjeżdża jutro w towarzystwie dyrektora departamentu wschodniego w ministerstwie spraw zagranicznych do Rewla, celem wzięcia udziału w konferencyi, zwołanej przy udziale Polski i Rumunii i państw bałtyckich. Konferencya ta zająć ma się ustaleniem odpowiedzi na notę sowiecką w sprawie rozbrojenia.

Ryga. PAT. W niedzielę dnia 1 bm. przybył tu w przejeździe estoński minister spraw zagranicznych Piik, który odwiedził posła polskiego dra Jodkę i konferował z nim na temat mającej się odbyć konferencyi ministrów spraw zagranicznych Polski i państw bałtyckich w Rewlu.

Naczelnik Państwa podpisał dekret zwołujący Sejm śląski.

Warszawa. (M.) W dniu wczorajszym Naczelnik Państwa podpisał dekret zwołujący Sejm śląski do Katowic na 10 października.

* * *

Warszawa. (M.) W niedzielę wyjeżdża do Katowic na otwarcie sejmu G. śląskiego minister spraw wewnętrznych Kamieniecki w towarzystwie przewodniczącego komitetu ministeryalnego dla G. Śląska Koncewskiego.

O uzdrowienie stosunków na G. Śląsku.

Warszawa. (M.) Dnia 7 bm. odbędzie komitet ministeryalny dla spraw G. Śląska konferencyę, na której ustalony zostanie szczegółowy program prac dla uzdrowienia stosunków na G. Śląsku. Omawiane będą sprawy ogólne, dotyczące G. Śląska, a będące w kompetencyi władz centralnych, oraz stosunek kompetencyi władz centralnych do władz wojewódzkich na tle autonomii G. Śląska.

PRZYGOTOWANIA WYBORCZE.

Zakończenie obrad państwowej komisyi wyborczej.

Warszawa. (M.) W dniu dzisiejszym odbyło się ostatnie posiedzenie generalnej komisyi wyborczej. Posiedzenie to było poświęconem ostatecznemu ustaleniu list państwowych. Niemal wszystkie listy państwowe mają braki formalne, wiele list jeszcze nie posiada dotychczas bądź zaświadczeń o zgodzie kandydatów, bądź adresów lub tem podobnych formalności. Po uzupełnieniu tych braków i przejęciu list przez główną komisyę wyborczą listy państwowe zostaną urzędownie ogłoszone w „Monitorze Polskim".

Warszawa. PAT. Dziś o godz. 4 po południu zebrała się państwowa komisya wyborcza pod przewodnictwem generalnego komisarza wyborczego Dra T. Bresiewicza. Komisya zakończyła swe prace zatwierdzając 14 list państwowych do senatu i 19 list do sejmu. Z list sejmowych unieważniono Nr. 21 niezależnych socyalistów. Pozatem została wycofana lista Nr. 19. Z list senackich unieważniono listę Nr. 20 zgłoszoną przez ludowców żydowskich z Priluckim na czele. Nie zgłoszono list senackich do następujących list sejmowych: Nr. 4 żydowskich robotników, Nr. 11, 17 i 18. Do sejmu zatwierdzono następujące listy: Nr. 1 PSL., przyczem skreślono kandydaturę Dra Greka, który nie złożył zgłoszenia co do przyjęcia kandydatury, Nr. 2 PPS., przyczem skreślono kandydaturę posła Klemensiewicza do senatu Nr. 3. Wyzwolenie, przyczem skreślono kandydaturę Janika i p. Dziubińskiej do senatu. Nr. 5 komunistów. Nr. 6 rad ludowych. Nr. 7 NPR. Nr. 8 Ch. Zj. Nar. Nr. 10 UPD., przyczem skreślono do sejmu Steslowicza, Wacława Makowskiego, Kolischera, Kamienieckiego i Gieiżyńskiego, do senatu Narutowicza, Lewensteina i Tarnowskiego Zdzisława (brak konsensu). Nr. 12 Polskie centrum skreślono 12 kandydatów do sejmu m. i. posła Malankę i Pawlikowskiego, Nr. 13 PSL. Lewica, skreślono 14 kandydatów do sejmu. Nr. 14 centrum mieszczańskie, Nr. 15 grupa Okonia skreślono połowę liczby kandydatów, Nr. 16 blok mniejszości narodowej, skreślono p. Szypera, Nr. 20 państwowy związek kresowy. Na liście tej między innymi figuruje minister Narutowicz. Tylko do sejmu przyjęto listy Nr. 4, 18 i 20. Państwowa komisya wyborcza zbierze się dopiero po wyborach celem obliczenia skrutyniów.

—o-o—

P. Szyper przystąpił do bloku mniejszości narodowych.

Warszawa. (M.) Jak się dowiaduję zgłosił p. Schiper imieniem własnem akces do bloku mniejszości narodowych i kandydować będzie na 2-gim miejscu na jednej z list okręgowych.

Prawica Poale-Syon weszła w skład bloku mniejszości narodowych.

Warszawa. (M.) Jak się dowiaduję przystąpiła ostatnio do bloku mniejszości narodowych prawica Poale Syon.

Ataki celem rozbicia bloku mniejszości nar. nie ustają.

Warszawa. (AW) Donoszą z Baranowicz, że dnia 27 września odbył się tam zjazd białoruski, na którym po burzliwych debatach większość uzyskała grupa Pawlukiewicza, występująca zdecydowanie przeciw Blokowi mniejszości narodowych. Grupa występująca z udziałem Bloku na czele z p. Kochanowiczem opuściła zjazd. Grupa Pawlukiewicza występuje dotąd samodzielnie. Obecnie pertraktuje z nią Zjednoczenie Kresowe w sprawie wejścia w jego skład.

Narady Piasta.

Warszawa. (M.) „Przegląd Wieczorny" donosi: Dzisiaj od rana obraduje w Sejmie zarząd stronnictwa PSL. Piast. Zarząd zatwierdza kandydatury stronnictwa okręgów do Sejmu i Senatu. Popołudniu przedmiotem obrad zarządu będzie sprawa posła Bryla.

Marszałek urzęduje.

Warszawa. (M.) „Kuryer" donosi, iż marszałek Trąmpczyński objął dzisiaj urzędowanie, które potrwa aż do wyborów.

Dalsi kandydaci Unii nar. państw.

Warszawa. (M.) Jak się dowiaduję z listy Unii Nar. Państwowej kandydować będą w okręgu tarnowskim (miasto) minister Jastrzębski, zaś w okręgu wadowickim rektor dr. Estreicher.

Nadzieje komunistów.

Warszawa. (M.) Komunistyczna partya robotnicza Polski spodziewa się przy wyborach do Sejmu przeprowadzić najwyżej trzech kandydatów.

Ruch wyborczy w Krakowie.

Listy kandydatów do Sejmu w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, dotychczas do okręgowej komisyi wyborczej na Kraków-miasto zgłoszone zostały cztery listy kandydatów do Sejmu. Na liście PPS. widnieją nazwiska: 1) dr. Bobrowski, poseł, 2) dr. Marek, poseł, 3) Chudzik, kolejarz, 4) Jasiński, radca m. Krakowa.

Drugą listę zgłosił „związek komunistyczny proletaryatu wsi i miast", figurują na niej nazwiska: 1) pos. Łańcuckiego, 2) Paszty rysownika, 3) Dulingera, pracownika handlowego z Warszawy i 4) Dygi, górnika.

Wczoraj wieczorem wniesioną została lista „żydowskiego robotniczego komitetu wyborczego" z nazwiskami: 1) Izaaka Lewa, radnego m. Warszawy, 2) Rafałkesa, adwokata z Warszawy, i 3) Buchsbauma, dziennikarza ze Lwowa.

Wreszcie wniósł listę „ogólno żydowski związek robotniczy" (Bund). Figurują na niej nazwiska: 1) dr. Jakób Bross, adwokat, 2) M. Papier, dyrektor kooperatywy, 3) Schuldenfrei, adwokat, i 4) dr. Fensterblau, adwokat.

Termin wnoszenia list kandydatów upływa w piątek dnia 6 bm. wieczorem.

Reklamacye wyborcze.

Liczba reklamacyj, wniesionych do wczoraj do obwodowych komisyi wyborczych w Krakowie wynosiła około 5400. Listy wyborców wyłożone będą do dziś, godz. 8-mej wieczorem, zaś termin wnoszenia reklamacyj do komisyj obwodowych upływa jutro w piątek o godz. 8 wieczorem.

Wykonanie ustawy o 8 proc. pożyce złotej.

Warszawa. (M) Rada ministrów wydała rozporządzenie wykonawcze do ustawy o 8. proc. pożyczce złotej. Na mocy tego rozporządzenia jest minister skarbu upoważniony do puszczenia w obieg z dniem 1 października pierwszej emisyi 8 proc. pożyczki złotej w wysokości 15 milionów marek pol. i 15 milionów złotych polskich w złocie.

Dochody z podatku od lokali.

Warszawa. PAT. „Przegląd Wieczorny" podaje, że wprowadzony od 1 lipca podatek od lokali w wysokości 2-krotnego komornego zasadniczego dał około 1 miliarda marek.

Ceny węgla nie zostaną podwyższone.

Katowice. (AW.) Przewidywana w dniu 1 października zwyżka cen węgla na razie nie nastąpi. Ceny obowiązują nadal przejściowo.

Dalszy ciąg konferencyi polsko-niemieckich.

Warszawa. PAT. Henryk Tannenbaum szef wydziału Ministeryum Przemysłu i Handlu wyjechał do Drezna na konferencyę polsko-niemiecką.

Poseł angielski u prem. Nowaka

Warszawa. (M.) Dziś o godz. 12-tej w południe p. prezydent ministrów przyjął posła angielskiego Maxmuellera na audyencyi.

Bałkan — bez końca.

Kraków, 5 października.

(Th.) Na Bałkanie znowu — tak sobie tylko dla odmiany — wre i kipi. Znowu się na „coś" zanosi w tym miłym kąciku, zkąd od szeregu lat iskry padają, a nawet płomienie wybuchają. Wojnę światową ktoś nazwał bardzo słusznie „trzecią wojną bałkańską". Ale zdawało się, że tym razem będzie to już — ostatnia. Tymczasem właśnie tam wojna nie ustała ani na chwilę, a teraz grozi podpaleniem świata. Że stan ten groźny jest tylko następstwem całej struktury politycznej, wytworzonej pokojowymi „traktatami" — w których ani przebłysku pokoju, ani krzty „traktatu" [illegible], bo są to sztucznie wymędrkowane dyktaty bakałarskie! — to, zdaje się, nie ulega żadnej wątpliwości. Nieraz ma się wrażenie, że sami twórcy owych dyktatów sztucznie skomplikowanych widzą już, jak bardzo błądzili w swojem jednostronnem i doktrynerskiem ocenianiu żywotnych sił narodów, pomijając już zupełnie niezmiernie ważną okoliczność, że „areopag" w paryskim hotelu Crillon także ze stosunków ekonomicznych nie zdawał sobie należycie sprawy. Pod względem sztuczności konstrukcyi politycznej konferencya pokojowa w Paryżu z r. 1919. nie była ani lepsza, ani gorsza jak wszystkie jej poprzedniczki, czy to był kongres wiedeński, czy kongres berliński, czy jakaś inna tego rodzaju „samodzierżna" konferencya mocarstw dawniejszych lub późniejszych czasów. Konferencya paryska była tylko bardziej pretensyonalna od swoich poprzedniczek, bo udawała, że opiera się o jakieś wysokie ideały, w które oprócz samego ich autora i nauczyciela, Wilsona, nikt z uczestników nie wierzył, chociaż wszyscy przybierali świątobliwe miny wielkich „wyznawców".

„[illegible]" narody, jakimi ludy europejskie są faktycznie, udało się nareszcie specyfikować na jakiś czas owymi traktatami, dokładnie mówiąc: osadzić na mieliźnie. Ale bardziej awanturniczy element, jakim są ludy bałkańskie, nawet na krótką chwilę się nie uspokoił. Mocarstwowe apetyty zostały niebezpiecznie rozbudzone, a z drugiej strony podrygi śmiertelne wstrząsały jeszcze żywymi narodami. Tak właśnie wybuchła wojna grecko-turecka.

Dziś mówi się, że to była właściwie wojna angielsko-francuska, w której Francya zwyciężyła. Do pewnego stopnia jest to niewątpliwie prawdą, jakkolwiek z drugiej strony Poincare ma zupełną racyę, — więcej, aniżeli by sam chciał, aby w to wierzono, — że zwycięstwo Turcyi nie jest wcale sukcesem Francyi. Broń i pieniądze i podszepty francuskie odniosły zwycięstwo nad bronią, pieniądzmi i podszeptami angielskimi, ale „sukcesem" to zwycięstwo nie jest dla Francyi.

Bo właściwie co przyniosło lub przynieść może Francyi owo zwycięstwo? Chyba tylko to, co Faust o sobie mówi: Duchów, które wywołałem, nie mogę się już pozbyć. Czy Bouillon Franklin udaje się do Kemala Paszy tylko po to, ażeby uchronić Anglię przed katastrofalną imprezą? Składa on bohaterowi angorskiemu wizytę, ażeby Francyę uchronić przed katastrofą. Wojna między Angorą a Anglią, jakiekolwiekby były jej widoki i wyniki, porwałaby w przepaść w pierwszym rzędzie samą Francyę, osłabioną i wyniszczoną fizycznie i materyalnie. Francya bowiem nie mogłaby pozostać neutralnym widzem, a nie stać jej na awanturę wojenną. Niech tam wszyscy strategicy świata aż do samego Ludendorffa obliczają, że dreadnoughty angielskie nie dałyby rady wojskom Mustafy Kemala, ale każdy to chyba zrozumie, że Anglia ostatecznie uporałaby się z takiem wojskiem, choćby to dłużej trwać miało. Zapewne, lud angielski nie chce wojny i przekląłby tego polityka, któryby go do niej wciągnął. Ale lud angielski nie zniesie nigdy klęski ostatecznej, której nigdy jeszcze nie doznał. Wojna z Niemcami była cięższa chyba, aniżeli wojna z Angorą, a Anglia przecież wytrwała do końca.

Pewnie, — stan wytworzony na bliskim Wschodzie z powodu Greków stanowi dla Anglii znaczny kłopot, ale nie groźne niebezpieczeństwo. Anglia miałaby tylko uzbroić Rumunię, Jugosławię, Bułgaryę i resztki Grecyi, przyjąć na siebie sfinansowanie nowej wojny, a znalazłaby i ludzi dosyć i zapału nie mało, ażeby do reszty pokonać ledwie jeszcze dyszącą Turcyę. Wiadomości alarmujące o strasznem wrzeniu w świecie muzułmańskim są także grubo przesadzone. Świat muzułmański, szczególnie świat arabski, uważa Turków za uzurpatorów i od szeregu wieków pragnie im zabrać kalifat. Toć to była jedna z działających sił we wojnie światowej. Kalifat w Konstantynopolu obwieścił uroczyście „świętą wojnę", a niemal cały świat muzułmański buntował się i walczył przeciw niemu. Anglia znalazła swojego Fajzula, a może takich Fajzulów znaleźć bez liku. Śmieszną wprost jest groźba, że indyjscy Muzułmanie wybierają się na wyprawę wojenną przeciw Anglii. To już jest absurd — geograficzny. Miliony Muzułmanów indyjskich nie wymaszerują tak łatwo z Indyi do Konstantynopola. A buntów indyjskich Anglia już miała bardzo dużo, były one bodaj że okrutniejsze, niż dzisiaj, a jednak uporała się z nimi.

Kto liczy na bezpośredni upadek imperyum brytyjskiego, ten się niewątpliwie bardzo myli. Niema się zupełnie wrażenia, że to imperyum, które z pewnością także wiecznie się nie utrzyma, już teraz chyli się ku upadkowi. To mocarstwo przepotężne, które z wojny światowej wyszło niezmiernie powiększone i zabezpieczone po uprzątnięciu jednych rywalów, a osłabieniu drugich, nie jest jeszcze stanowczo „dojrzałe" do śmierci. Ma ono przed sobą jeszcze długi żywot.

Jednemu wrażeniu tylko nie można się oprzeć: Cała gra między Francyą a Anglią na bliskim Wschodzie była jedną tragiczną pomyłką dla obu stron, przyczem obie starały się grać możliwie — najnieuczciwiej. Obie strony wyszły — zwyciężone. Zwycięstwo francuskie istnieje tylko w gazetach, ale nie w rzeczywistości. Pan Bouillon Franklin będzie współdziałał bardzo szczerze z generałem Harringtonem, bo będzie drżał o własną skórę.

Nie jest wykluczonem, że prestige angielski ucierpiał nieco w — Grecyi, ale o to chyba Lloyd-George'a zbytnio głowa nie boli. To go nie będzie kosztować ani jednej bezsennej nocy. Turcya — która przed wojną widziała w Anglii swoją najwierniejszą protektorkę, która wyratowała ją z paszczy rosyjskiej, — z jednej strony nie jest dzisiaj już, pomimo zwycięstwa, taką siłą, żeby trzeba było liczyć się z nią na dłuższą metę, z drugiej strony nie będzie wierzyła w bezinteresowną przyjaźń Francyi lub najnowszej jej protektorki — Sowdepii.

Kłopot, tylko kłopot, a nie żadne groźne niebezpieczeństwo.

Kemal Pasza usunął się już z pasa neutralnego, a nawet wtedy, kiedy maszerował naprzód, także skierował ku wojskom angielskim nie lufy, ale „kolby"... Doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że jest łatwiej prowadzić wojnę z armią grecką, wiecznie zwyciężaną, aniżeli z flotą angielską.

Jeden dobry skutek jednak zwycięstwo tureckie mieć może dla pokoju świata, że nareszcie przyjdzie do zawarcia pokoju, czy na podstawie traktatu z Sevres, czy na zasadzie innego, skorygowanego traktatu. To już dla świata jest obojętne.

Wielkiem mocarstwem Turcya już nie będzie, pomimo zwycięstwa nad Grecyą, ale nie nad — Anglią....

Włochy przejmą właściwą kontrolę finansów Austryi.

Rzym. (AW) Oficyalnie donoszą, że Rada Ligi narodów po zakończeniu posiedzenia genewskiego, zbadała i przyjęła włoski wniosek o zmianie kontroli finansów austryackich. W myśl tego właściwą kontrolę przejmą Włochy.

Warszawa. (M) Donoszą z Genewy, że układ w sprawie pomocy finansowej dla Austryi, zatwierdzony na ostatniej sesyi Ligi Narodów składa się z 3 protokołów:

1 protokół zawiera gwarancye dla suwerenności politycznej, gospodarczej i finansowej Austryi i nietykalności jej granic.

2. protokół określa wysokość udziału państw należących do Ligi narodów w pożyczce dla Austryi na 25 procent. Pożyczka wynosi ogółem 600 milionów koron w złocie.

3 protokół mówi wreszcie o kontroli Ligi narodów nad Austryą.

Wiedeń. PAT. „N. F. Presse" donosi z Rzymu: Minister spraw zagranicznych Schanzer oświadczył współpracownikowi „Giordale d'Italia": Propozycya włoska przyjęta przez Radę Ligi narodów przeszkodzi upadkowi Austryi. Porozumienie genewskie oznacza polityczną i terytoryalną stabilizacyę Austryi i usuwa niebezpieczeństwo wszelkiego dla nas niedogodnego rozwiązania. Włochy w systemie kontrolnym Austryi zajmą wybitne miejsce. Unia celn. Włoch z Austryą byłaby dla Włoch niemożliwą, a to ponieważ musiałyby one wydać na wykupno austryackich banknotów 400 milionów lirów, a dalej na potrzeby Austryi wydać 2 miliardy lirów, co obniżyłoby kurs lira.

Trudne wewnętrzne położenie Niemiec.

Berlin. (AW.) W związku ze zbliżającą się 15-go bm. jesienną sesyą Reichstagu w łonie poszczególnych klubów ze zjednoczonym klubem socyalistycznym na czele rozpoczęły się dzisiaj narady w sprawach które będą przedmiotem obrad sesyi. Narady te nie wróżą nadchodzącej sesyi pomyślnego przebiegu. Jest prawie pewne, że jesienna sesya Reichstagu zostanie otwarta pod znakiem ciężkiego przesilenia. Chodzi bowiem o sprawę bardzo pilną i drażliwą jaką jest podwyżka cen jednej trzeciej części kontygentu zbożowego. W tej sprawie stanowisko połączonych socyalistów z jednej strony — wśród których skrajne lewe skrzydło wzmocnione zostało przez niezależnych socyalistów i z drugiej strony stanowisko burżuazyi, które wysuwa żądanie czterokrotnego podwyższenia cen chleba doprowadzi prawdopodobnie do bardzo ciężkiej walki. Trzeba zaznaczyć, że ugrupowanie polityczne wobec połączenia socyalistów doznało ważnych zmian, dlatego na nowo staje się aktualną sprawa bloku partyi burżuazyjnej do którego wejdzie niemiecka partya ludowa. W takich warunkach jest rzeczą bardzo wątpliwą aby zjednoczenie socyalistów zgodzić się miało na współpracę ze stronnikami Stinnesa. Ta okoliczność będzie powodem starć i niemiłych zgrzytów w nadchodzącej sesyi Reichstagu. Dookoła sprawy ponownego wprowadzenia gospodarki przymusowej, dalej sprawy zastąpienia ministra Reichswehry Gesslera przez członka lewicy rozwinie się również ciężka walka, zwłaszcza że socyaliści obawiają się ataku na 8-godzinny dzień pracy. — Wreszcie Reichstag zajmie się sprawą obsadzenia ministerstwa spraw zagranicznych. Ze wszystkich powyższych danych wynika, że Reichstag stoi przed ciężkiemi zadaniami, tak, że trudno jest przewidzieć czy zdoła szczęśliwie przebrnąć przez tyle raf.

Wzrost drożyzny.

Wiedeń. (AW.) Jak donosi „Wiener Tagblatt" z Berlina panuje tam wielkie zaniepokojenie ponownym spadkiem marki niemieckiej. Niepokój staje się tem większy, że po zeskontowaniu bonów skarbowych przenaczonych dla Belgii, po chwilowem załatwieniu sprawy reparacyjnej, jakoteż po usunięciu sankcyi przymusowych spodziewano się tendencyi zwyżkowej. Drożyzna w Niemczech wzmaga się z każdym dniem i rozmiary jej wzbudzają uczucia niepokoju i niepewności.

Na pograniczu dwóch światów.

Od przywódcy młodzieży szomrowej w Palestynie, twórcy ruchu szomrowego u nas w kraju, otrzymujemy następujące znamienne uwagi na temat bezwładu panującego w szeregach młodzieży żydowskiej. — Red.

**Bywało czasami w Palestynie, a robak zwątpienia żarł nam wnętrzności. Trapiło nas pytanie: czy lud nasz jest z nami, czy — przeciw nam? Czy nie jesteśmy przypadkiem garstką „waryatów" (jak się to poprostu nazywa w świecie ludzi „statecznych"), którzy żyją w ciągłej ułudzie, okłamując siebie samych fantasmagoryami o jakimś bardzo, bardzo nieszczęśliwym narodzie, co tęskni rzekomo za wyzwoleniem i którzy mimo wiary w to, że są tylko wykładnikiem, potencyalnej siły tegoż narodu, w rzeczywistości nie reprezentują nikogo i niczego prócz siebie samych i swych osobliwych mrzonek? Czy nie jesteśmy li tylko wysepką wśród oceanu obojętności i apatyi, jedynym ognikiem wśród egipskich ciemności, jedynym żywym głosem wśród kamiennej, grobowej ciszy cmentarzyska, które my nazywamy żydowskiem życiem?..

Podobne rozmyślanie miały swoje uzasadnienie w tem, że zdala musiało się wydawać, jakoby donośny głos budzącego się, fermentującego życia palestyńskiego nie budziło najmniejszego rezonansu w golusie; jakoby rozpaczliwe, namiętne nawoływanie kilku żarliwych i niestrudzonych bojowników nie znajdowało najlżejszego echa w szerokich masach narodu. Bo inaczej — jak można było sobie wytłumaczyć owe żółwie tempo naszej pracy w chwili, kiedy ci przynajmniej, którzy żyli w Palestynie, odczuwali instynktownie, że to, co się obecnie tam dzieje, jest czemś tak ogromnem, w swej nowości niezwykłem; w swej istocie niepojętem, iż zdawać by się mogło, że cały zapleśniały, w gnuśności pogrążony świat żydowski musiałby się ocknąć, przetrzeć oczy, ukorzyć się przed wielkim cudem noworodzącego się życia i — zostać porwanym przez wartkie jego nurty ku brzegom innej, niż dotychczasowa, rzeczywistości! A jeśli się tak nie stało, kogoż innego winić, jeśli nie tę właśnie ślepą i głuchą masę, „której już nic nie poruszy, chyba nahajka, gdy nad głową świszczy?" —

Krótki pobyt w Europie wykazał mi całą błędność powyższych przesłanek. W swych rozmyślaniach nie braliśmy mianowicie w rachubę, że między masą a formą jej życia stoi zawsze i wszędzie twórczy element: młodzież, rewolucyonizująca, budząca, wytwarzająca formy życia, lub inaczej: że między możliwościami, drzemiącemi w duszy a ich realizacyą stoi element realizujący — młodzież! A jeśli czegoś nam brak, to nie ludu, lecz młodzieży, nie możliwości życia, lecz realizującego czynnika.

I dziś stoję skruszony wobec „wielkiego anonimu" (jak się niedawno temu wyraził w Karlsbadzie jeden z bliskich mi duchem uczestników konferencyi), wobec tego ludu, który był mi dotychczas Sfinksem złowrogim i do którego tylko z lękiem w sercu się zbliżałem, by zbadać, jaką kryje w sobie tajemnicę.. Dziś Sfinks odsłonił mi swe prawdziwe oblicze. Odkryłem tyle pięknych rysów w charakterze naszego ludu, błyszczących niby ogniki wsród trzęsawiska plugawej rzeczywistości, w którą go żelazna konieczność dziejowa wtłoczyła, że musiałem czoło schylić przed „królewiczem, w szkarpę zaczarowanym"... Poznałem tyle tęsknoty za innem, piękniejszem życiem; tyle miłości dla starej, opuszczonej przed 18 wiekami Ziemicy, która żyje dotąd w sercach jako ucieleśnienie i symbol wszelakiego dobra i piękna na świecie — że mimowoli uwierzyć musiałem w niespożytość idealizmu żydowskiej rasy!

Pozory zawsze mylą. Nie to jest ważne, co na powierzchni się unosi, lecz to, co w głębi się ukrywa. Pod maską brutalnego materyalizmu, gonitwy za zyskiem, chciwości grosza, kryje się prastary, atawistyczny pęd ku Prawdzie i Sprawiedliwości; nad bystremi, wpatrzonemi — zda się — tylko w łup codzienny oczami, sklepi się wyniosłe, okraszone złotą baśnią o lepszem jutrze czoło, a nad ciemnością sześciu dni powszednich jaśnieje niezniszczalne światło dnia sobotniego.. A w niejednym małomiasteczkowym rabinie, który cię na pierwszy rzut oka śmieszy swą małostkowością i brakiem wszelkiego polotu, odkryjesz przy bliższem przyglądnięciu się jednego z zachwycających „dreamers of the Ghetto"...

Korzę się przed Wami, wierni wnukowie wielkich przodków: przed Tobą, stary rabinie o szorstkiej minie inkwizytora a gołębiem sercu dziecka, który łzy roniłeś gorące, kiedym Ci opowiadał o cudzie noworodzącego się życia w kraju Ojców; i przed Tobą, kabalisto sędziwy o patryarchalnym wyglądzie, który się opasałeś niby do czynności ofiarnej, kiedyś miał podpisać akt, obowiązujący Cię do płacenia dziesięciny na rzecz odrodzenia kraju, wymawiając przytem z przejmującą intencyą „birkath szehechjanu wekijmann wehigijanu lazmaa hazeh" i przed wami wszystkimi, którzyście mi błogosławili za to, żem przestąpił Wasze progi, niosąc Wam możność spełnienia dobrego czynu (micwah), „który oby na korzyść wyszedł całemu domowi Izraela!".. Przed Wami wszystkimi korzę się i proszę Was o przebaczenie za to, żem Was tak ciężko w myśli swojej pokrzywdził!..

Ale między tym ludem a jego odrodzeniem, między temi możliwościami a ich realizacyą brak łącznika, pomostu, realizatora — brak młodzieży. I oto, co chciałbym podkreślić z całym naciskiem: niemasz żydowskiej młodzieży!"

Starzy kryją pod długiemi, zbrukanemi szatami królewskie szkarłaty — młodzi pod glancującymi frakami kryją nędzne łachmany; starzy pod naleciałościami niskiego materyalizmu kryją zdolne do najszlachetniejszych porywów serce — młodzi pod dekoracyą pięknych słów o idealiźmie służą Mammonowi i własnej wygodzie; starzy w słowach są konserwatywni, „reakcyjni", w rzeczywistości zaś i w głębi duszy są niepoprawnymi utopistami — marzycielami (o „królestwo Boże" na ziemi modlą się wprawdzie częstokroć bezmyślnie, — jak wogóle swe modły przeważnie bezmyślnie odprawiają, — lecz w głębi serc są święcie przekonani, że ono kiedyś nastanie!) — młodzi rzucają szumnymi frazesami o „rewolucyi" i „czynie", a kroczą de facto w życiu po linii najmniejszego oporu brocząc po kolana w bagnie europejskiego życia!

I w tem leży źródło wszelkich naszych niedomagań! Kto był na ostatniej konferencyi w Karlsbadzie, odczuł wyraźnie, że niby jakaś zmora wisiała nad obradującymi, dławiąc wszelki polot myśli, tłumiąc wszelki poryw fantazyi! Co to było takiego? Łatwo oczywiście znaleść przyczynę, jeśli się jej szuka na powierzchni zjawisk, a nie w ich głębi. „Ostateczne oświadczenie rządu angielskiego, ścieśniające do minimum nasze i tak szczupłe prerogatywy w Palestynie, było przyczyną owego nastroju — twierdzą jedni. „Wodzowie się postarzeli, zużyli; dajcie nam innych, nowych, młodych!" — wołają drudzy. Ale prawda jest gdzieindziej: jest armia i są wodzowie, ale — oficerów niema! Niema młodzieży, któraby piastowała spuściznę poprzedniej generacyi. I dlatego, wyłącznie dlatego stanęliśmy na martwym punkcie! Między zapadającą w zmierzch przeszłością a jaśniejącą już, choć słabo, na widnokręgu przyszłością nastała nie noc, lecz szarzyzna, zowiąca się teraźniejszością żydowską; między „marzyciela ghetta" a wyśniony typ „Neo-Hebrajczyka" wsunął się dzisiejszy „inteligent" żydowski — marny cień bez barwy, bez krwi, bez substancyi! „Złoty łańcuch" pokoleń został przerwany: jedno ogniwo przeżarła rdza europejskiej „kultury"...

A los, czekający tę warstwę dziejową, nielepszy jest od tego, który spotkał Sodomę. Dziś jeszcze można ugniatać ławki „syonistycznych" kawiarń i rozkoszować się strassenhaucerami wiedeńskimi, które wygrywają oklaskiwane przez naszych „inteligentów" kapele; dziś jeszcze śpiewanie Hatikwy przy pełnym kuflu lub potrącanie piłki nożnej przez odzianych w kratkowane biało-niebiesko lejbiki bohaterów uchodzić może za czyn „narodowy". Ale nadejdzie dzień — a jest on niedaleki — kiedy żelazne kleszcze życia zmiażdżą i w proch zetrą tych groteskowych, otchłanną próżnością nabrzmiałych, biało-niebieskich manekinów! — —

A los Sodomy odwrócić od tego pokolenia może jeszcze w ostatniej godzinie „dziesięciu sprawiedliwych". — „Dziesięciu" sprawiedliwych!.. Jakżeż ich szukam po wszystkich zakątkach rozległej ziemi polskiej, owych „dziesięciu"! Jakże tęsknię za nimi bez ustanku, za ową falangą silnych, butnych, trawionych bólem, co czyn rodzi, przejętych wiarą, co góry z miejsc rusza! Za nimi, co potrafią całopalenie złożyć na ołtarzu wyższej sprawy, — co potrafią unicestwić swój byt indywidualny, by mieć udział we wyższej formie bytowania!.. Jakżeż wyczekuję ich, śledzę za nimi na horyzoncie — a nuż się ukażą, by ten cały gnuśny świat żydowski z posad ruszyć!

Czy się ukażą?? — —

Lwów, we wrześniu. **Szlomoh Horowitz.**

SZ. GORELIK.

Wspomnienia.

(Dokończenie.).

A potem znów dzień narodowej żałoby. Wyszukuje się suknie odpowiadające nastrojowi, podarte ubrania, stare czapiska: Dziewiąty aw! Siedziało się w bożnicy na podłodze. Nikomu nie wpadło na myśl, że byłby już czas uspokoić się, bo minęło już dwa tysiące lat, odkąd zburzono świątynię. A czterdzieści tysięcy dzieci, które zabito wtedy na wielkim głazie? A żydowskie kobiety przytroczone do końskich chwostów i włóczone na śmierć? „O, jakże opustoszałe siedzi miasto!" brzmiał stary tren żałobny we wiejskiej bożnicy. Dwa tysiące lat nie zdołały umniejszyć ciężaru i goryczy utraty. Dla tych ludzi stało się to dopiero wczora. A dzień ten był zwiastunem „wielkiego zbrojenia", jak chasydzi zwykle nazywają „dni trwogi". Wyczekiwano ogromnego pasowania się. Pomiędzy dziatwą grzeszną, a rozgniewanym tatą. Któż zwycięży? Dzieci przecież tak wątłe, grzechy tak wielkie, a on siedzi tam w górze, odwrócił twarz, nic o nich nie chce wiedzieć, nie chce ich znać. A oni krzyczeli, jak dzieci pozostawione same na środku drogi, stali, ci Żydzi wiejscy, okryci talisami, i zalewali się łzami. Noc całą i wszystek dzień stali i błagali. I, jak zwykle bywa, dokozały dziatki i tutaj swego. Przebaczył im Pokonali Boga. „Co z wami pocznę?" rzekł z wyrozumiałym ruchem. A oni siedli, obyczajem chasydów, we wieczór dnia pojednania i śpiewali pieśni radosne na uświętnienie zwycięstwa. Tejże nocy wbito już w ziemię cztery pale, które dźwigać miały szałas. Znak, że „dni trwogi" minęły, a dom żydowski otrzyma inną oprawę, że się rozpoczyna nowe wydarzenie, ucieszne dni nadchodzą i najweselszy z nich, dzień radości tory. Żaden mistrz nigdy tak doskonale nie wyrzeźbi zabawności i smutku, jak to uczynił Żyd pobożny. Tylko on umiał jednym zamachem strząsnąć ze siebie całą troskę „dni grozy" i we święto radości tory wpaść w niekończący się pląs, którego rysunek sam wymyślił, który uposażył wszelakiemi obrotnemi ozdóbkami, prześmiałymi skokami i wesołymi wykrzykami. Jak serdecznie się witał. Nic jeszcze nie wypił, a już był pijany uciechą. Stały tam długie nakryte stoły ze świetnemi potrawami. Starzy klaskali w dłonie, a my dzieci skakałyśmy i śmiały się. I mama uśmiechała się szczęśliwie...

Gdzież znikło to wszystko? Jak powszedni i niesmaczny jest dzisiaj dom żydowski! Natomiast mistrze, Żydzi wsiowi, którzy uchwycili duszę każdego święta. A mnie się wydaje, jakżeby to były ostatnie widziane obrazy, jak gdybym dorwał jeszcze kilka dźwięków cudownej symfonii, jakżebym widział malowidło w czasie, kiedy barwy jeszcze nie były zbłakły.

Dawno to już... dzieckiem jeszcze byłem..

Wspomnienia dzieciństwa! Wystroić zdolne nawet przykre dni, kiedy serduszko cierpiało; przydać tyle uroku, że się ma jednak ochotę, zawołać je. Tak wszystko tu jasne. Nie muszę męczyć pamięci, nie trza mi łowić pojedynczych rysów.

Mieszkamy już w powiatowem mieście, i razem ze starszym bratem, który mnie trzyma za rękę, chodzę do chederu. Jeszczem za mały, by rozumieć, jak zaplątane są zarobkowe sprawy ojca, ale czuję coś jakby niepokój. Dawniej nie bywało, żeby tato przechodził dziedzińcem, a nie zauważył, jak się bawię z rówieśnymi, by nie pogłaskał mnie i nie zamienił ze mną kilku słów przyjaznych. Teraz zapomina o tem coraz częściej. Jest roztargniony, wielce roztargniony, bo uporczywie zbliżał się dzień, w którym ogłosił niewypłacalność. Kiedyś, przed dwudziestu laty, było to istną klęską. Nie wiedziano jeszcze wtedy o dwudziestu kopiejkach za rubla, ale myślano o starej cennej książnicy, o drogich kamieniach i pięknych rzędach pereł, które mama zdejmie ze szyi. Wierzyciele wzięli to wszystko i pocieszali: „Wiemy o tem dobrze, reb Cheskel, nie wasza to wina. Niechaj wam Bóg dopomoże, żeby wam znowu sprzyjało szczęście. Tato dziękował, odprowadził ich do drzwi, a wracając do izby, udawał, że nie widzi, jak matuś suszyła łzy.. Tak jakoś nieswojo wygląda mieszkanie bez książek. Zostały tylko nieliczne, bez których ojciec nie mógł żyć.

Serce małego chederowego chłopczyny stukało i czuło, że będzie jeszcze gorzej. Pamiętam pewnego ranka zbudzono nas wcześniej, niż zwykle, bo mieliśmy żegnać ojca opuszczającego miasto. Widzę, jakby dzisiaj, jego blade oblicze przed sobą. Przestraszone stoimy wokół taty, a on — a

„Kuryerkowi" kilka słów prawdy w odpowiedzi

Kraków, 5 października.

„Ilustrowany Kuryer Codzienny" — bezsprzecznie najbardziej brukowe, najmniej poważne, najbardziej ordynarne, najmniej kulturalne pismo codzienne Rzeczypospolitej — uznał za słuszne napaść wczoraj na nas za zamieszczone w naszym organie wywiady z przedstawicielami dwóch mniejszości narodowych, za które rzecz jasna nie możemy przyjąć żadnej odpowiedzialności redakcyjnej (podobnie, jak i np. „Kuryer Polski" nie może odpowiadać za stanowisko interwiewowanego Cziczerina), jak też i za redakcyjne ich obramowanie, które w całości podtrzymujemy i podtrzymywać będziemy.

Zapowiadamy z góry: ani przedwyborcza pora ani elegancki ton kuryerkowego polemisty, ani wreszcie nieprawdopodobne fałszowanie naszych cytatów nie odstręczą nas od sposobu polemiki, jaki dotąd niewzruszenie na naszych łamach uprawialiśmy i jaki jedynie licuje z honorem i poczuciem odpowiedzialności prasy, to jest od polemiki poważnej i rzeczowej, na jaki zresztą coprawda „Il. K. C." w zupełności nie zasługuje...

Na wstępie musimy zaznaczyć, że nie bez głębokiego zdumienia i szczerego zainteresowania — o ile na to pozwala przekonanie o naszej etycznej i kulturalnej wyższości nad przeciwnikiem — śledzimy tendencyjne przypisywanie mniejszościowemu blokowi intencyi i zamierzeń, o jakich nigdy nie było i niema mowy. Blok mniejszości narodowych i jego organy nie dążą do przekształcenia Polski z państwa narodowego w państwo narodowościowe. Jedynym wspólnym mianownikiem mniejszości jest programatyczne opowiedzenie się miarodajnych przedstawicieli za „usunięciem wszelkiego ucisku narodowego", za „urzeczywistnieniem praw zagwarantowanych wszystkim obywatelom przez konstytucyę", za umożliwieniem „każdej narodowości w obrębie Państwa Polskiego mieszkającej kulturalnego i narodowego rozwoju". To wszystko i nic więcej. Ale to tylko mimochodem. Przejdźmy do zarzutów „Il. K. C." przeciwko naszemu organowi, opierających się głównie na luźnych cytatach, którymi autor artykułu upstrzył hojnie swe wywody. Ale habent sua fata cytaty... Pamiętamy autentyczną relacyę o średniowiecznej jakowejś dyspucie religijnej, w czasie której ateista popierał swe stanowisko przekonywującym zaiste dowodem, że i Biblia głosi zasadę: niema Boga. Cytat był bezwzględnie prawdziwy, ponieważ powiedziano gdzieś w Starym Testamencie: „poganie mówią: niema Boga". Sprytny bezbożnik okroił tylko cytowane zdanie, pozostawiając część drugą... Podobnie przedstawiają się kuryerkowe cytaty... Wyrywamy na ślepo kilka cytowanych w cudzysłowie naszych powiedzeń: „Polska to kraj najbardziej wybujałej reakcyi(!!)" (tłusty druk i wykrzykniki „Kuryera") Tymczasem w numerze 261 naszego pisma znajdujemy tylko zdanie następujące: „Ta nić solidarności międzynarodowościowej, jaka się wytworzyła w pierwszych latach niepodległego bytu państwowego Polski w czasach najbardziej rozpasanego szowinizmu i najbardziej wybujałej reakcyi — w czasach, które da Bóg, się już nie powtórzą! — stanowi zupełnie wystarczającą psychiczną przesłankę technicznego bloku". Pozostawiamy wszystkim ludziom niepozbawionym zmysłu krytycznego, ludziom dobrej woli i dobrej wiary skwalifikowanie kuryerkowego przekręcenia, które świadomie spacza sens całego zwrotu. To jeszcze mało. Dalsze falsze: „Także przedstawiciele mniejszości niemieckiej opowiadają na łamach „N. Dz." jak to będą oni „vereint marschieren" i „vereint schlagen" — narodowe państwo polskie. „N. Dz." znowu zupełnie się z tem „vereint schlagen" solidaryzuje!" Właściwy sens znów zupełnie „skoszlawionego zdania wyświetlają nam bezpośrednio poprzedzające je uwagi: „Nie możemy się przecież spokojnie dać zgwałcić przez niesprawiedliwą i skandaliczną ordynacyę wyborczą. A niczem innem nie byłaby odrębna kampania wyborcza, w której bylibyśmy wszyscy skazani na pewną klęskę. Dziś musimy we wyborach wbrew znanej maksymie i „vereint marschieren" i vereint schlagen"". Chyba każdy spokojnie i trzeźwo myślący człowiek przyzna, że nie chodzi tu o imputowaną nam kampanię z „narodowem państwem polskiem", lecz o kampanię wyborczą, która przy marszu „getrennt" — jak brzmi maksyma, o której mowa — doprowadziłaby (dzięki rozumowi politycznemu, patronujących „Kuryerowi" Piastowców, którzy zmusili nas do wspólnego bloku) do niechybnej klęski wyborczej.

To były przekręcenia pozytywne, dosłowne, namacalne. A teraz garść niemniej zbrodniczych i szalbierczych przekręceń sensowych. „Il. K. C." zarzuca nam, że działalność niszczycielską, sabotażową Ukraińców wschodniogalicyjskich określamy jako walkę „o najprymitywniejsze prawa ludzkie". Otóż w naszych wstępnych uwagach zaznaczyliśmy jaknajdobitniej, że nie mówimy o Ukraińcach, których stanowisko napiętnowaliśmy niedwuznacznie jako antypaństwowe, że natomiast ujmujemy się za „elementami nierozpolitykowanymi, lojalnymi, umiarkowanymi na ziemiach b. zaboru rosyjskiego. Linię tę demarkacyjną przeprowadziliśmy na ni mniej ni więcej tylko 85 wierszach. Podbnie i wiązanie naszych osobistych uwag o zaletach charakteru Dra Wasilczuka — który mimo dotkliwych prześladowań ze strony kresowej administracyi zachowuje, jak wspomnieliśmy „niekłamaną sympatyę dla narodu polskiego i polskiej kultury" — z rzekomemi oskarżeniami Polski (mowa wszędzie tylko o administracyjnych nadużyciach, a nie o państwowej polityce) to już taktyka, na której określenie brak nam słów. Więc poco te nieproduktywne, obliczone na 24-godzinne bytowanie kłamstwa i oszczerstwa...

Przyznamy się, że nie mogliśmy powstrzymać się od śmiechu, gdy przerzucaliśmy polemiczny artykuł p. „f." doszliśmy do kulminacyjnego poniekąd punktu, w którym wpada w największą pasyę miotając najsroższymi przezwiskami i epitetami. Cóż wywołuje to oburzenie? Nic innego, jak tylko zapowiedziana przez Dra Wasylczuka „walka na gruncie konstytucyi z 17 marca... przedewszystkiem o prawa ludzkie". Jakżeż trudno Kuryerkowi dogodzić? Źle byłoby zapewne, gdyby Ukraińcy wysunęli żądanie daleko idącej autonomii terytoryalnej. Ale jest źle i wtedy, gdy wystawiają idealnie skromne postulaty obrony swych praw ludzkich... Dlaczego? Bo wedle zdania Kuryerka, który zresztą w teoryi hołduje wzniosłym zasadom narodowego liberalizmu, nie odpowiadają prawdzie „ohydne", „niesprawiedliwe", „nieuzasadnione", „biczujące państwowość polską" rekryminacye ukraińskie, operujące suchymi, statystycznie i życiowo potwierdzonymi faktami z zakresu codziennej, administracyjnej praktyki kresowej. No co do tego to już mamy dwa zdania. Dopóki nie zostaną urzędowo zdementowane wszystkie przytoczone przez Dra Wasylczuka fakty represyi antyukraińskich — o których także obszernie rozpisywał się warszawski „Robotnik", piętnując jak i my z punktu widzenia interesów państwowości polskiej haniebne stosunki we wschodnich, etnicznie ukraińskich województwach — dopóty nie mamy przyczyny wątpić w prawdziwość i ścisłość informacyi ukraińskiego przywódcy. W imię świętych dla nas ideałów wielkiej i sprawiedliwej państwowości polskiej będziemy zawsze — spełniając wzniosły obowiązek publicystyczny — piętnować wszystkie krzywdy, nadużycia, niesprawiedliwości.

Nie odstraszy nas od tego niesmaczna i nieuczciwa denuncyacya kuryerkowa, skierowana przeciw nam pod adresem władz państwowych. Cromwell miał powiedzieć, gdy go pytano, dlaczego znosi cenzurę prasy angielskiej: „Marnym i słabym byłby mój rząd, gdyby się obawiał kul z papieru". O ile marniejszym i słabszym musiałby być rząd, któryby się obawiał nie papierowych kul, lecz gorzkich niekiedy słów nagiej prawdy, podyktowanych szczerem i gorącem pragnieniem zupełnego państwowego uobywatelnienia wszystkich mniejszości i oparcia bytu Rzeczypospolitej na trwałych i pewnych podstawach państwowego patryotyzmu wszystkich jej obywateli bez względu na rasę, narodowość i wyznanie.

---

talisem i tefilim w ręku, oraz kilkoma książkami bez jakich nie mógł żyć, prosi, żebyśmy były dobre i pobożne i nie czyniły mateczce zmartwienia. Wracając z chederu do domu, usiłował mnie brat objaśnić dlaczego ojciec pojechał. Opowiadał o niedobrym dziedzicu Pawle Hryneńko, który nie chciał dłużej czekać na spłatę i zagroził: „Zastrzelę go, tego przeklętego Żyda". Tak tedy pojechał tato do cadyka, żeby u niego przeczekać kiepskie czasy.

Długo byliśmy sami. Ciszej mówiliśmy w izbie, mniej bawiliśmy się i żartowali. Aż nagle znowu pewnego poranka zbudzono nas wcześniej, niż zazwyczaj. Tylko, że słońce wpadało już przez okna, świeciło na naszych twarzach, w pokoju, w serduszkach naszych.

Tato powrócił! Cadyk stanowczo wykazał, że nie grozi więcej żadne niebezpieczeństwo. Z dymem dawno uleciał gniew dziedzica: Uspokójcie się, reb Cheskel, powiedział rebbe, jesteście wszak człowiekiem lubianym przez ludzi. Idźcie poprostu do niego, opowiedzcie całą sprawę, a on wam nie uczyni nic złego. Owszem, może was nawet przyjmie serdecznie. Tak jedźcie do domu, do żony i dzieci i niechaj wam Bóg śle szczęście na Waszej drodze... Oto, co opowiedział tato przy rannej herbatce. I wszystko się też ziściło, jak przewidział rebbe. O byłaż to wtedy uciecha. Dobrzy przyjaciele przybyli ze życzeniami. A mama rzecze do ojca: Możeby tak dzieci na cześć gości nie posyłać dziś do chederu...

(Tłum. L. Z.).

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH.

Czy to możliwe?

„Folkscajtung" informuje o następujących szczegółach wizyty rabina Perlmuttera u premiera Nowaka, o której donosiliśmy wczoraj w telegramie z Warszawy:

„...p. premier zwrócił uwagę rabina na to, iż przystąpienie Żydów, szczególnie zaś ortodoksyi do bloku mniejszości narodowych wywarło ujemne wrażenie na społeczeństwie polskiem. Premier obawia się nawet, czy blok ten nie wywoła oburzenia mas polskich na Żydów a wówczas rząd nie będzie mógł gniewu ludu powstrzymać. Mieszczańskie stronnictwa żydowskie — mówił p. Nowak — mogły utworzyć taki blok między sobą, nie powinny zaś były łączyć się z żywiołami, wrogo występującemi przeciwko wielkiej Polsce w jej dzisiejszych granicach. Szczególnie dziwi go żydowska ortodoksya, która dotąd korzystała z wielu ulg i przywilejów ze strony rządu. Obecnie zaś okazała się tak niewdzięczną...

Pan premier poprosił rabina Perlmutera, by wpłynął na ortodoksyę, aby nawróciła się na właściwą drogę..."

Tyle „Folkscajtung"... Nie chodzi nam w tej chwili o to, jakie stanowisko zajmuje p. premier wobec wspólnej akcyi obronnej mniejszości narodowych, która, jak już niejednokrotnie stwierdzała cała prasa żydowska, prowadzona jest bez zastrzeżeń na gruncie państwowości polskiej. Chodzi o fakt bardziej niepokojący: rzekome groźby p. Nowaka. Zaiste niepodobna uwierzyć, aby prezydent ministrów państwa opartego na konstytucyi mógł pozwolić sobie na tego rodzaju niedwuznaczne groźby. Osoba p. Nowaka daje — nie wątpimy, — dostateczną rękojmię, że imputowane

mu powiedzenie należy do rzędu fantastycznych urojeń socyalistycznej „Folkscajtung"... Spodziewamy się tedy rychłego urzędowego sprostowania.

ZE SPRAW PALESTYŃSKICH.

Pośrednictwo prasy w Palestynie.

Paryż. (ŻBK.). Przedstawiciele Waad Leumi **w Palestynie** pp. Jellin i Czernowitz, przebywający obecnie w Europie, doręczyli żyd. wszechświat konf. ratunkowej memoryał w sprawie konieczności zorganizowania w Palestynie pośrednictwa pracy oraz informowania nowoprzybyłych imigrantów, którzy pozbawieni odpowiednich wskazówek, często pozostają bez pracy i zarobku. W tym celu Waad Leumi zakłada biuro informacyjne z udziałem rozmaitych organizacyi społecznych zarówno poszukujących pracy jakoteż i pracodawców.

Żydowska konferencya ratunkowa uznając doniosłość umożliwienia szerokiej emigracyi Żydów z Rosyi i Ukrainy, postanowiła poprzeć finansowo pożyteczne usiłowanie Waad Leumi oraz zwrócić się do wszystkich podległych jej organizacyi z wezwaniem, by popierały biuro informacyjne Waad Leumi.

PRZEGLĄD PRASY:

Można też i gołą ręką!...

Złośliwe wiwisekcye nauki. — „Ausrotten!" z odwróconą lufą. — Zamiast organów hakaty — „Przegląd Judaistyczny". — Koleje żywota tego wydawnictwa. — Andrzej Niemojewski, salonowy chłystek i p. Andrzejewski. — Hebrajszczyzna wielkiego „żydoznawcy". — — Można tak, można też i gołą ręką. — Epokowy wynalazek ulicznego inżyniera.

Dziwną skłonność ma wstecznictwo polskie do bezkarnego uprawiania złośliwych wiwisekcyj na nauce.

Dopiero wczoraj nie mogliśmy na tem miejscu pohamować oburzenia naszego z powodu skandalicznego stanowiska endeckiej młodzieży akademickiej we Lwowie i zgoła nie do wiary słów, co prawda, jednego z najbutniejszych czarnosecińców, ale przecież profesora uniwersytetu — posła Głąbińskiego.

Reakcya polska zdaje snać sobie dokładnie sprawę z tego, że nauka jest tą dziedziną życia umysłowego pospolstwa, którą najtrudniej jest zgryźć prostakowi i w której najłatwiej przemycić dla nikogo zresztą niezrozumiałe akcesorya „naukowo-polityczne" partyjnych mamutów.

W Poznańskiem, dzielnicy przyzwyczajonej do pruskiej buty i pruskiego absolutyzmu zainstalowanie się rodzimej buty „ludowo-arystokratycznej" i rodzimego absolutyzmu „Korfantowego" nie napotkało na zbytnie trudności.

Niemieckie hasło „ausrotten" pozostało w swej przedziwnej mocy z odwróconą nieco lufą, gdyż wszystkie strzały wymierza się tutaj w stronę Żydów. Zamiast któregoś z najbardziej poczytnych organów „hakaty" domorośli fabrykanci polityki eksterminacyjnej wydają „Przegląd Judaistyczny".

Ciekawe są koleje życiowe tego wydawnictwa. Zmarły przed rokiem mistrz polskiego żonglerstwa politycznego, Andrzej Niemojewski, doszedł pewnego wieczora swojej jesieni umysłowej do niezłomnego przekonania, że na liberaliźmie w Polsce już dłużej karyery robić nie można, że przezorny publicysta brać powinien przykład z pierwszego lepszego salonowego chłystka, który co sezon zmienia modę, przechodząc bez żadnego zakłopotania od wąziutkich pantalonów arlekina do szerokich inekspryrnablów z fantastycznym kloszem.

Nieustająca ofiara szykan kleru, dewotek i innych chadeków lub endeków gwałtownym pociągnięciem lejców politycznych zmienia front nie do poznania.

Człowiek, który na łamach „Myśli Niepodległej" zdążył nawymyślać Dmowskiemu od „trucicieli duszy narodowej", Świętochowskim od „nieuków i frazeologów bez sensu" a kościół zgromić, jako winowajcę wszelakiego zła, pokumał się z leaderem polskiej reakcyi, pocałował w piętę „Posła Prawdy" i w uniżonej ekspiacyi bił się w piersi przed każdą napotkaną zakonnicą.

A dla uwieńczenia swego pełzania „na raka" zawołał: „Poznajmy Żydów, wydajmy „Przegląd judaistyczny!"

Sam Niemojewski udawał przy tem wielkiego znawcę hebrajszczyzny. Na bezrybiu i rak — ryba! Osobnik, który nieraz błagał piszącego słowa niniejsze o przetłumaczenie mu jakiegoś nieskomplikowanego zdania hebrajskiego, posiłkował się nędznemi przeróbkami niemieckiemi z piśmiennictwa żydowskiego i uchodził za... znakomitego talmudystę. Toteż, kiedy przemycił projekt założenia „Przeglądu Judaistycznego", nikt go nie zapytał: A po co? A kto się na tem wyzna? Po jakie licho to się przyda? Czyż nie można bez „Przeglądu" ścinać bród żydowskich, rozbijać semickich łbów?

W Warszawie na Starem Mieście wszyscy znali ulicznego sprzedawcę, który za dziesięć groszy wsuwał do rąk naiwnego przechodnia swój wynalazek w starannie zaklejonej kopercie.

— Co to za wynalazek? pytali naiwni,

— Barometr, świetny barometr za 10 groszy!..

Nabywca „wynalazku" wyciągał z koperty ćwiartkę zwykłego glansowanego papieru.

— Sposób użycia? — pytał ulicznego „inżyniera".

— Bardzo zwykły. Barometr kładzie się na dłoni wysuniętej przez okno na ulicę. Jeśli wiatr zdmuchnie papier — to zanosi się na burzę, jeśli papier będzie wilgotny — to pada deszcz, jeśli zaś...

— Panie, — krzyczał nabywca, — pan jesteś szarlatanem, do takiego badania pogody niepotrzebny jest wcale pański „barometr", identycznych obserwacyj można z jednakowem powodzeniem dokonywać gołą ręką!.

— Można tak, można też i inaczej — reagował niewzruszony „inżynier".

Z „Przeglądem Judaistycznym" sprawa ma się zupełnie tak samo.

Na zapytanie, jaka zachodzi różnica pomiędzy zwykłem maltretowaniem Żydów, a krzywdzeniem ich za pomocą „barometru poznańskiego" jedna tylko istnieje odpowiedź:

— Można tak, można też i inaczej!..

Nic tedy dziwnego, że „barometr poznański" nie znajduje już głupich nabywców.

Bo oto w „Kuryerze Poznańskim" czytamy artykuł Dr. Andrzejewskiego pt. „Przegląd Judaistyczny".

Andrzejewski jest godnym następcą ś. p. Andrzeja Niemojewskiego i pisze:

„..Usiłowania Żydów do wyodrębnienia się w Polsce jako państwo autonomiczne są o wiele niebezpieczniejsze od usiłowań niemieckich i ruskich, ze względu na potęgę ekonomiczną, jaką Żydzi u nas stanowią, ze względu na umiejętność posługiwania się największemi potęgami tego świata dla osięgnięcia swoich celów, wreszcie na rezultaty, które w stosunku do Polski już na terenie polityki międzynarodowej osięgli.

Grono obywateli wielkopolskich, doceniając to niebezpieczeństwo, założyło w maju br. miesięcznik „Przegląd Judaistyczny", postanawiając wydawać go własnym kosztem, dopóki go społeczeństwo samo przez masowy abonament nie zacznie podtrzymywać".

Z „masowym abonamentem" na szarlatański „barometr" jest jakoś gorzej:

„..Tymczasem tak nie jest. Społeczeństwo wielkopolskie, pozbywszy się wysilkiem Żydów, jakoby spoczęło na laurach. Nie odbiera mu spokoju chmura żydostwa, nadciągająca od wschodu i grożąca lada chwila zalewem Wielkopolsce"..

„..Ma więc społeczeństwo wielkopolskie wielkie powody ku temu, aby podtrzymać pismo, którego zadaniem jest baczne śledzenie wszelkich poczynań żydowskich, trzymanie niejako ręki na pulsie życia żydowskiego w kraju i za granicą. Z pismem tem w ręku muszą Wielkopolanie wyruszyć do innych dzielnic, aby je wyleczyć z „choroby żydowskiej".

„..A teraz na społeczeństwo wielkopolskie kolej do spełnienia wielkiego czynu zbiorowego: potrzymania własnemi siłami „Przeglądu Judaistycznego".

Kupujcie, kupujcie uniwersalny barometr od obskurantów poznańskich! Za 10 groszy.. Sposób użycia wewnątrz! Skutek niezawodny!..

Zresztą, zresztą.... bić można także i gołą ręką. Można tak, można też i inaczej. **Wad.**

Dziś ostatni dzień wnoszenia reklamacyi!!

Komunikat.

Z ramienia biura wyborczego związków narodowo-żydowskich przemawiać będą:

9 bm. Andrychów, p. Inż. Wechsberg, z Bielska,
„ „ Biała, Dr. Hirschfeld z Wieliczki,
„ „ Borowa, Teitelbaum z Mielca,
„ „ Baranów, Kanner z Tarnobrzega,
„ „ Dąbrowa, Götzler z Tarnowa,
„ „ Dębica, M. Seiden z Ropczyc,
„ „ Jaworzno, Dr. Zyffer z Chrzanowa,
„ „ Krzeszowice, Dr. M. Goldberg z Oświęcimia,
„ „ Łańcut, Dr. A. Wang z Rzeszowa,
„ „ Mielec, Ch. Lewin z Rzeszowa,
„ „ Nowy Sącz, Dr. H. Syrop;
„ „ Olkusz, Dr. Sandhaus z Oświęcimia;
„ „ Oświęcim, Cezary Kraminer z Białej;
„ „ Pilzno, J. Miller z Tarnowa;
„ „ Ranižów, S. Seiden z Rzeszowa;
„ „ Rudnik nad Sanem, Ozjasz Jahre z Rzeszowa;
„ „ Skawina, Kwittner z Krakowa;
„ „ Sędziszów, Ellenbogen z Rzeszowa;
„ „ Tarnów, Dr. Tisch z Nowego Sącza;
„ „ Żmigród, M. Meller z Jasła;
„ „ Żywiec—Zabłocie, Dr. Better z Bielska;
10. bm. Bochnia, Izrael Kraus z Wieliczki;
„ „ Jarosław, Eljasz Wang z Rzeszowa;
„ „ Kolbuszowa, Naftali Drillich z Mielca;
„ „ Leżajsk, H. Kanner z Tarnobrzega;
„ „ Maków, Kwittner z Krakowa;
„ „ Przeworsk, O. Potascher z Jarosławia;
„ „ Pruchnik, J. Alter z Rzeszowa;
„ „ Rzeszów, Tuchfeld i Dym;
„ „ Radomyśl Wielki, M. Seiden z Ropczyc;
„ „ Ropczyce, Ellenbogen z Rzeszowa;
„ „ Strzyżów, Mendel Meller z Jasła;
„ „ Sieniawa, Birmann z Rzeszowa;
„ „ Tarnobrzeg, Ch. Lewin z Rzeszowa;
„ „ Tuchów, Dr. Samuel Spann z Tarnowa;
„ „ Ulanów, O. Jahre z Rzeszowa;
„ „ Wolbrom, Dr. Sandhaus z Oświęcimia;
„ „ Wieliczka, L. Salpeter z Krakowa;
„ „ Wadowice, Paul Braff z Białej;
11 bm. Bobowa, J. Miller z Tarnowa;
„ „ Brzesko, J. Kraus z Wieliczki;
„ „ Baranów, A. Teitelbaum z Mielca;
„ „ Chrzanów, Cezary Kreminer z Białej;
„ „ Frysztak, J. Fromowicz z Jasła;
„ „ Grodzisko, H. Kanner z Tarnobrzega;
„ „ Gorlice, Dr. Tisch z N. Sącza;
„ „ Grybów, Dr. Blech z Gorlic;
„ „ Jordanów, N. Kuittner z Krakowa;
„ „ Jasło, Dr. H. Syrop z Now. Sącza;
„ „ Kańczuga, O. Potascher z Jarosławia,
„ „ Kalwarya, B. Honigwachs z Krakowa;
„ „ Kęty, Inż. Wechsberg z Bielska;
„ „ Majdan Kolbuszowski, Naftali Drillich z Mielca;
„ „ Miechów, Dr. Sandhaus z Oświęcimia;
„ „ Nowy Targ, Dr. Hirschfeld z Wieliczki;
„ „ Nisko, Ozjasz Jahre z Rzeszowa;
„ „ Radymno, J. Alter z Rzeszowa;
„ „ Rozwadów, Ch. Lewin z Rzeszowa,
„ „ Szczucin, Götzler z Tarnowa;
„ „ Szczakowa, Dr. Goldberg z Oświęcimia;
„ „ Sokołów, S. Seiden z Rzeszowa;
„ „ Trzebinia, Dr. S. Zyffer z Chrzanowa;

Zwracamy uwagę, że z powodów technicznych nie zostały ani miasta ani mowcy specyalnie zawiadomieni, wzywamy zatem i upraszamy zastosować się do powyższego komunikatu; szczególnie miasta mają natychmiast poczynić wszelkie przygotowania.

KRONIKA.

Kraków, 5 października.

Z krakowskiej Akademii handlowej.

W bieżącym roku szkolnym frekwencya młodzieży w krakowskiej Akademii Handlowej jest następująca: do 4-ro klasowej męskiej szkoły zapisało się 307 uczniów do żeńskiej 172 uczenic, razem 479. Do 2-klasowej szkoły męskiej uczęszcza 173 uczniów do żeńskiej 280 uczenic, razem 453. W porównaniu z ubiegłym rokiem podniosła się frekwencya w oddziałach męskich, zaś zniżyła się niezmiernie w oddziałach żeńskich.

Kurs abituryentów, na którym onegdaj rozpoczęły się wykłady liczy 7 oddziałów, w każdym ponad 70 słuchaczy. Nauka w jednym oddziele męskim i jednym żeńskim odbywa się przedpołudniem, w pięciu pozostałych (w tem jednym mieszanym męskim i żeńskim), popołudniu. Ogółem na kurs abituryentów zapisanych jest 502 słuchaczy. Liczba uczestników tego kursu w ubiegłym roku była mniejwięcej taka sama. Wraz z 56 uczniami t. zw. kursu wieczorowego ilość uczniów Akademii Handlowej wynosi 1190 osób.

Prowadzone w ostatnich latach kilkumiesięczne kursa handlowe dla oficerów inwalidów w tym roku nie istnieją, gdyż nie zachodziła potrzeba ich otwarcia.

Z powodu wielkiej ilości klas gmach Akademii okazał się w bieżącym roku szkolnym za szczupłym, to też dyrekcya zakładu poczyniła starania w kuratoryum o przyznanie jej kilka sal w innym zakładzie naukowym. Dzięki poparciu p. kuratora Owińskiego i kierownika gimn. św. Anny prof. Meyera, Akademia otrzymała w gmachu gimn. św. Anny 3 sale na popołudniową naukę. W salach tych pobierają naukę uczniowie dwuletniej szkoły handlowo męskiej.

Wkońcu zaznaczyć należy, że z inicyatywy krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej oraz krakowskiego stowarzyszenia kupców i kongregacyi kupieckiej, powstaną w najbliższym czasie w Akademii Handlowej specyalne kursa fachowe dla kupców i przemysłowców. Dyrektor Akademii p. Kannenberg jako rutynowany organizator wielu kursów prowadzi z inicyatorami planu utworzenia kursów fachowych dla kupców, obrady nad szczegółowem programem nauki. Otwarcie wspomnianych kursów spodziewane jest jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

— **Premier i minister oświaty w Krakowie.** Jak już donosiliśmy, dziś wieczorem o godz. 10.20 przyjeżdżają do Krakowa premier dr. Nowak i minister oświaty dr. Kumaniecki. Na dworcu powitają członków gabinetu reprezentanci władz rządowych i miejskich. Premier Nowak udzielać będzie posłuchań w gmachu województwa w piątek dnia 6 bm. od godz. 10 do 12 w południe, zaś min. Kumaniecki w poniedziałek dnia 9 bm. również w gmachu województwa od godz. 12 i pół do 2 i pół popołudniu.

— **Odjazd gen. Osińskiego z Krakowa.** W piątek dnia 6 bm. o godz. 10 wieczorem opuszcza dotychczasowy dowódca O. K. gen. Osiński Kraków, udając się na nowe stanowisko służbowe do Warszawy. Gen. Osiński piastował przez półtora roku godność dowódcy krakowskiego okręgu i zaskarbił sobie prawdziwą sympatyę obywatelstwa. Był on inicyatorem akcyi zwalczania analfabetyzmu w wojsku, która to akcya popartą została przez całe społeczeństwo.

— **Postulaty funkcyonaryuszy miejskich.** Wczoraj w biurze wiceprezydenta m. Sarego zjawiła się delegacya urzędników miejskich w sprawie wypłaty urzędnikom magistratu zaliczek przyznanych przez rząd pracownikom państwowym. Podobne żądanie przedstawili wiceprezydentowi reprezentanci służby miejskiej. Wiceprezydent Sare nie mogąc na własną rękę rozstrzygać tej sprawy, przyrzekł rozpatrzeć przedstawione mu żądania na konferencyi międzyprezydyalnej w sobotę dnia 7 bm.

— **Włamanie.** Do mieszkania p. L. Horowitza przy ul. Murowanej l. 4 włamali się wczoraj przez oknoniewyśledzeni sprawcy i skradli garderobę wartości 100.000 mk. Za włamywaczami wszczęto pościg.

Z sali sądowej.

Gdy państwo poszli na bal...

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym toczyła się przed trybunałem zwyczajnym rozprawa przeciw Rozalii Zając (lat 22), służącej, Annie Liszkównej (lat 19), wyrobnicy, Stanisławie Kluskównej (lat 22) wyrobnicy i Julianowi Fudale (lat 20). Wszyscy wymienieni obwinieni są o zbrodnię kradzieży dokonanej w nocy z 17 na 18 lutego 1920 r. w Sierszy na szkodę pp. Radeckich, pracodawców Zającównej. Według aktu oskarżenia obwinieni korzystając z nieobecności pp. Radeckich, którzy bawili krytycznej nocy na zabawie, skradli z mieszkania ich znaczną ilość garderoby i biżuteryi, oraz srebrne i złote monety austryackie i rosyjskie kilkumilionowej wartości. Kiedy Radecki o godz. 3 i pół nad ranem wrócił z zabawy i zastał mieszkanie otwarte a szafy opróżnione, służąca Zającówna leżała na łóżku w ubraniu a na uwagę poszkodowanego, że mieszkanie jest okradzione, nie okazała zupełnego zdziwienia. Jak stwierdziło dochodzenie policyi, sprawców było kilku, których niebawem wyśledzono w osobach oskarżonych. Zającówna wprowadziła wspólników swych do mieszkania i wskazywała im, gdzie znajdują się drogocenne przedmioty, o czem świadczy fakt, iż kredensu, gdzie znajdowały się różne drobnostki, zupełnie nie naruszono. Spółka złodziejska widocznie czuła się bezpieczną w mieszkaniu, gdyż nie kradła w pośpiechu, lecz zdążyła zjeść z półmiska resztki kolacyi i pączki. Służąca w nieobecności Radeckich nie chciała wpuścić do mieszkania jednej z sąsiadek, której oświadczyła, że państwo są w domu. Ponadto obwinione dziewczęta otrzymały kilka dni przedtem od Zającównej 2 worki ziemniaków z piwnicy Radeckich.

Oskarżeni wypierali się na wczorajszej rozprawie winy, jednak zeznania świadków wypadły dla nich obciążająco. Trybunał postanowił odroczyć rozprawę, i zawezwać świadka, który w więzieniu w Chrzanowie słyszał, jak aresztowana Liszkówna kłóciła się w celi z Zającówną, zarzucając jej, że ta namówiła ją do udziału w kradzieży.

Przewodniczył s. s. o. Warzeszkiewicz, wotowali s. s. o. Rosenstein i s. s. o. Stołykwo, oskarżał prok. Michałowski, bronił adw. dr. Heski.

Dział gospodarczy.

P. K. O. na Górnym Śląsku. Z dniem 1 października 1922 r. zaprowadzony został obrót czekowy Polskiej Kasy Oszczędności (w skróceniu PKO.) w urzędach i agencyach pocztowych na polskiej części Górnego Śląska, tudzież wzajemny obrót czekowy PKO z urzędami i agencyami na obszarze reszty Polski.

Na obszarze polskiej części Górnego Śląska będzie podjęty obrót czekowy PKO w markach polskich i niemieckich, zaś między polską częścią Górnego Śląska, a resztą Polski wyłącznie w markach polskich.

Oddział PKO. w Katowicach będzie samodzielnie otwierał i prowadził dla swoich uczestników konta czekowe, a wyciągi tych kont będzie przesyłał bezpośrednio ich właścicielom.

Do obrotu czekowego oddziału PKO w Katowicach mogą przystąpić zarówno mieszkańcy polskiej części Górnego Śląska, jakoteż wszyscy inni — na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

W ten sposób uczestnicy obrotu czekowego Centrali PKO. w Warszawie i oddziału PKO w Poznaniu — mogą być jednocześnie uczestnikami obrotu czekowego oddziału PKO w Katowicach.

Właściciel konta czekowego PKO w Katowicach będzie dysponował funduszami swymi bezpośrednio przez ten oddział, który będzie przesyłał przekazy czekowe do wypłaty wprost do urzędów pocztowych w całej Polsce.

Oddział PKO w Katowicach będzie prowadził w przedmiocie swoich bieżących czynności bezpośrednią korespondencyę z urzędami poczt i z dyrekcyami poczt i telegrafów.

Utrudnienia paszportowe dla wyjazdu do Niemiec. Jak donoszą z Berlina, wydano bardzo surowe zarządzenia w sprawie udzielania wiz paszportowych, upoważniających do przyjazdu do Niemiec. Konsulaty niemieckie otrzymały nakaz udzielania wiz przy zachowaniu największych ostrożności, przyczem cudzoziemcy będą obowiązani wskazać dokładnie cel podróży. Udzielanie wiz ma być odmawiane zwłaszcza tym cudzoziemcom, którzyby pragnęli przebywać w Niemczech zwabieni niskim poziomem kosztów utrzymania w związku ze spadkiem waluty niemieckiej.

Przymusowa sprzedaż znaczków pocztowych przez sprzedawców wyrobów tytoniowych. Ministeryum skarbu nałożyło w swoim czasie obowiązek sprzedaży znaczków i druków wartościowych pocztowych i telegraficznych na sprzedawców wyrobów tytoniowych na obszarach b. zaboru rosyjskiego i austryackiego. Obecnie jak się dowiadujemy, ministeryum skarbu zarządziło, aby w wypadkach, gdyby koncesyonowany sprzedawca wyrobów tytoniowych, pomimo zobowiązania go do sprzedaży znaczków pocztowych, sprzedaży tej z własnej winy nie wykonywał, względnie przy wykonywaniu tej sprzedaży nie stosował się do obowiązującej w tej mirze instrukcyi minin. poczt i telegrafów, izby skarbowe unieważniały wydane koncesye na wykonywanie sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Konferencya pokojowa w Lucernie. W początkach przyszłego miesiąca odbędzie się w Lucernie międzypaństwowa konferencya kolejowa, mająca za zadanie ustalenia europejskiego rozkładu jazdy pociągów międzynarodowych, który będzie obowiązywał od 1 czerwca 1923 r.

Na konferencyi ze strony delegatów polskich będzie postawiony m. innymi wniosek wprowadzenia pociągu Londyn-Bukareszt, częściowo biegnącego przez terytoryum Polski na dystansie od Stanisławowa do Katowic.

Konferencya przyjmie również statut, który nadal posłuży za podstawę wszystkich przyszłych konferencyi.

Komunikacya z Górnym Śląskiem. Z Krakowa donoszą, że wedle rozporządzenia Ministerstwa kolei żelaznych w komunikacyi z polską częścią Górnego Śląska i tranzytem przez to terytoryum nie mają na tym terenie, aż do dalszych zarządzeń zastosowania ani ulgi przejazdowe, przewidziane w taryfie osobowej (dla uczniów, robotników i t. p.), ani też ulgi pozataryfowe tak dla pracowników państwowych, jak i dla kolejowych.

Giełda warszawska z 4 bm.: Milionówka tranz. 1650—1610. Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 9250 -9190, sprzedaż 9235, kupno 9145. Dolary kanadyjskie tranz. —— Marki niemieckie tranz. 4·67½—4 57½ -- 4 62½.

Czeki: Gdańsk tranz 4·50½—4 47½—4·52½. sprzedaż 4·72½, kupno 4·32½. Belgia tranz. 660—648—649 sprzedaż 652. kupno 646. Berlin tranz. 4·55—4·47½—4·52½. sprzedaż 4 72½. kupno 4·32½. Londyn tranz. 40600—40750—40400, sprzedaż 40600. kupno 40200. Nowy Jork tranz. 9250—9175. sprzedaż 9220, kupno 9130. Paryż tranz. 702—703—695, sprzedaż 698½, kupno 691½. Praga tranz. 294. Szwajcarya tranz. 1755 1730, sprzedaż 1738, kupno 1722. Wiedeń tranz. 0·12·40 0·12·75, sprzedaż 0·12·72, kupno 0·11·50. Włochy tranz. 397—394—388.

Kursa dewiz w Pradze z 4 bm. Berlin 1·40— Warszawa 0·29—0·39—— Marka niem. 1·42½ Marka polska 0·29—0·39——.

Giełda krakowska z d. 4 października 1922.

Walaty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	9000·—	9250·—	9000·—	9250·—	9200 —
Dol. kanadyjskie	8900 —	9100 —	8900 —	9100 —	
Franki franc.	665·—	695 —	675·—	705·—	690—
Franki belgijskie	650 —	670·—	650·—	670·—	—
Franki szwajc.	1650 —	1750·—	1650 —	1750 —	—
Funty szterlingi	40.500	41.500	40.500	41.500	41.200
Marki niemieck.	4 50	5·—	4 50	5·—	4 65
Korony austr.	—·12	—·13	—·12	—·13	—·12½
Kor. czesko.-sł.	280·—	300·—	285·—	305·—	300·—
Kor. węgierskie	3·—	3·50	3·—	3·50	—
Kor. szwedzkie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. norweskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Lei rumuńskie	55·—	55·—	55·—	60·—	—
Liry włoskie	380·—	400·—	330·—	400·—	—
Floreny holend.	—·—	—·—	—·—	—·—	—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	800 —
Bank Małopolski	725·—	775·—	
Ziemski Bank Kredyt.	575·—	625·—	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e.	800·—	900 —	820 — 920
Handl. Sp. akc. „Impex"	150 —	200·—	175 —
„Polski Glob" I-III em.	600·—	700·—	
C. Hartwig, Poznan	—·—	—·—	
Zegluga Polska	225·—	275·—	
Warsz. Tow. Trans. i Zeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski I-IV em.	6100·—	6400·—	6200—6300
H. Cegielski, Poznań	4800·—	5300·—	5300—4900
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-II e.	1000·—	1200 —	1100 —
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	10000 —	12000 —	
„Trzebinia" I-IV em.	1700·—	2000·—	1800 — 1900
Zakłady amunic. „Pocisk"	650·—	750·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor" fabr. samoch.	1000·—	1200·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	29.000 —	30.000 —	
„Górka" fabryka cementu	7700 —	8000·—	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	11000·—	12500 —	11000 — 12000
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	7700·—	8200·—	7800—8100
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	[illegible]	2500·—	2100—2290
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	1400·—	1600·—	1500—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	4400·—	4600·—	
„Krakus" Zj. fab. prz. wysk.	[illegible]	2100·—	2050—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	3200 —	3400·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	5100·—	5300·—	5200—
W. Kucharski fabr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—·—	—·—	
„Pharma" Mag. Jawornicki	2100·—	2700 —	

Z teatru, literatury i sztuki.

Teatr miejski opera i operetka.

„Werther", opera w 3 aktach (4 odsłonach) Masseneta.

Repertuar operowy tą ma przewagę niezaprzeczoną nad repertuarami dramatu i komedyi, że nie sili się nigdy na przedarcie owej linii demarkacyjnej, jaka rozciąga się na pograniczu twórczości klasycznej i wybujałej aktualności.

Miłośnicy muzyki po sto razy słuchają zachwycających aryj Gounoda, Pucciniego, Leoncavala, Verdiego, Moniuszki, a chętnie po raz setny i pierwszy podziwiają przecudne dźwięki, unoszące słuchacza w regiony podniebne.

Massenet należy właśnie do tego szeregu lumenów świata muzycznego, o twórczości których wszystko już było powiedziane, co było do powiedzenia.

Wykonanie wtorkowe „Werthera" stało dzięki zbiorowym wysiłkom solistów i niezawodnej batucie p. Wallek-Walewskiego na wysokości zadania. Wśród wykonawców wyróżniła się p. Wolińska-Sobańska, której mezzosopran o metalicznym timbrze pokonał z wdziękiem wszystkie trudności roli i p. Jastrzębska, której miły, liryczny głos znalazł znakomite poparcie w korzystnej aparycyi i dobrej grze aktorskiej. P. Stępniowski kreujący rolę tytułową, zadowolił w zupełności wymagania naszych melomanów a również p. Mazurek wywiązał się pomyślnie ze swego obowiązku. Niemniej zadowalała reszta wykonawców, zwłaszcza pp. Issakowicz i Mazurkiewicz w swych charakterystycznych, mimicznie dobrze odegranych rolach.

Orkiestra, na której u Masseneta spoczywa główny punkt ciężkości, spełniła z powodzeniem swą misyę, choć w paru momentach (w I. akcie) zbyt uwydatniała swą samodzielność. Niemniej dobrą była inscenizacya i reżyserya.

O utrzymanie pokoju na Wschodzie

Paryż. (AW) Po wczorajszej konferencyi w Mudanii nadeszła do Paryża krótka tylko wiadomość z Agencyi Havasa, że jenerałowie koalicyjni odbyli przedwstępną konferencyę, poczem nastąpiło ich spotkanie z jenerałem tureckim Ismedem baszą. Dalszy ciąg konferencyi został odłożony na dzień dzisiejszy z powodu nieobecności greckiego jenerała. Anglicy domagają się, by sprawę opróżnienia strefy Czanaku traktowano oddzielnie od innych kwestyi, które mają być w Mudanii roztrząsane. Dalsze doniesienia o przebiegu konferencyi w Mudanii spodziewane są w piątek. Reprezentantom prasy zabroniono wstępu na powyższą konferencyę.

Warunki Anglii i Angory.

Paryż. (AW.) Lord Curzon zawiadomił posła francuskiego, że generał Harrington został upoważniony do przedstawienia na konferencyi w Mudanii następujących postulatów: Odwrót Turków ze strefy neutralnej na taką odległość, aby uniemożliwione zostały jakiekolwiek starcia, pozostawienie wojsk angielskich na azyatyckim wybrzeżu Dardaneli, wstrzymanie opróżnienia wschodniej Tracyi przez Greków dopóki rząd angorski nie odpowie na notę aliantów z dnia 23 września b. r. — dalej niedopuszczenie do [illegible] o przyszłej administracyi Tracyi, [illegible] sprawa ta należy już do konferencyi pok[illegible]j. Turecki delegat otrzymał polecenie wystąpić w Mudanii z następującym programem: Ustalenie linii demarkacyjnej, której wojska tureckie przekroczyć nie mogą, opróżnienie azyatyckiego wybrzeża Dardaneli przez Anglików, bezzwłoczny odwrót Greków ze wschodniej Tracyi i natychmiastowe przywrócenie w Tracyi tureckiej administracyi, jakoteż dopuszczenie żandarmeryi tureckiej. Dzienniki francuskie liczą się z rozwiązaniem tej sprawy w drodze kompromisowej.

Wojska tureckie wycofały się zupełnie.

Ateny. PAT. Wojska tureckie opuściły także miejscowość Pandemnia, położoną w strefie neutralnej. Zajęty dotychczas przez wojska francuskie fort nad Dardanelami Kamkali otrzymał obecnie załogę angielską. Zastój w operacyach tureckich widoczny jest także koło Ismidu. Lotnicy angielscy stwierdzili, że miejscowość ta również opuszczona została przez wojska tureckie.

Opór Grecyi przeciw oddaniu Tracyi.

Berlin. PAT. Prasa niemiecki przynosi wiadomość z Aten, według której rząd prowizoryczny ogłosił proklamacyę odrzucającą okupacyę Tracyi przez wojska alianckie aż do zawarcia pokoju. Według dalszych informacyj prasy niemieckiej przed poselstwami alianckiemi w Atenach doszło do wrogich demonstracyj. Koalicyjne okręty wojenne miały wyjechać do Pireus celem ochrony poddanych państw sprzymierzonych.

Londyn. PAT. Specyalny sprawozdawca „Pal Mal and Globe" z Aten donosi, że greckie wojsko będzie bronić Tracyi do ostatniej kropli krwi. W dobrze poinformowanych kołach są zdania, że Grecy mogą wystawić w Tracyi karną armię w sile 150.000 żołnierzy.

Niepewny losy nowego króla greckiego.

Paryż. PAT. W paryskich kołach politycznych panuje zdanie, że rządy nowego króla greckiego nie będą długie. Najnowsze wiadomości z Aten potwierdzają, iż grecki związek oficerów również oświadczył się za republikańską formą ustroju państwowego. Aleksander Karapomos otrzymał polecenie wypracowania republikańskiej konstytucyi dla państwa. Król Jerzy jest zamknięty przez powstańców w zamku.

Powstanie antyangielskie w Mezopotamii.

Lwów. (AW.) Korespondent „Kuryera Lwowskiego" donosi z Paryża, że z Konstantynopola nadeszła do pism paryskich wiadomość o wybuchu ogólnego powstania w północnej Mezopotamii. Dotąd szczęście wojenne sprzyja powstańcom. Wojska angielskie w Iraku odcięte. Pisma przewidują ewakuacyę Mossulu.

Znaczna podwyżka opłat telefonicznych.

Warszawa. (M) Z dniem 1 bm. nastąpiła znaczna podwyżka opłat telefonicznych za rozmowy międzymiastowe. I tak obecnie 3 minutowa rozmowa Warszawa—Kraków kosztować będzie zamiast 600 mk — 1600 mk., Warszawa—Lwów 2000 mk, zamiast 700 mk itd.

Ameryka i reparacye.

Paryż. PAT. „Matin" donosi z Brukseli: Według doniesienia z Waszyngtonu Stany Zjednoczone pod żadnym warunkiem nie wezmą udziału w brukselskiej konferencyi finansowej dotyczącej kwestyi odszkodowań. „Seire" przestrzega koła polityczne i opinię publiczną, aby nie przywiązywała zbyt wielkiej wagi i nadziei do amerykańskiej podróży angielskiego sekretarza skarbu sir Roberta Hornego. Konferencya finasowa zbierze się w Brukseli dopiero w końcu stycznia roku 1923.

Berlin. (AW) Donoszą tu z Nowego Yorku, iż 2 bm. otwarto tam kongres bankierów amerykańskich z udziałem przeszło 10.000 osób. Przedmiotem obrad ma być między innemi sprawa reparacyi i długów wojennych koalicyi.

Po zamknięciu kroniki.

Berlin. PAT. Od dnia 1 listopada podwyższone będą na kolejach niemieckich ceny biletów osobowych o 100 procent.

Praga. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu izby giełdowej uchwalono z dniem 9 października wprowadzić na giełdzie wolny obrót dewizami i walutami.

Berlin. (AW) Wedle doniesień rosyjskiej agencyi telegraficznej po dłuższej przerwie rozpoczął Lenin ponowne urzędowanie w Radzie komisarzy ludowych, w radzie robotniczej i obronnej.

Berlin. PAT. Wybory do sejmu pruskiego na Śląsku niemieckim odbędą się dnia 19 listopada br.

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Edukacya Bronki" S. Krzywoszewskiego.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA

Czwartek: „Cavaleria Rusticana" i „Pajace".

TEATR „BAGATELA"

Czwartek: „Sublokatorka" występ J. Węgrzyna.

Kursa dewiz w Wiedniu z 4 bm. Amsterdam 28000 Zagrzeb 252·75, Belgrad 1100, Berlin 3585, Bruksela ———, Budapeszt 2595—, Bukareszt — Kopenhaga 15139, Londyn 325000 Medjolan 3186—, N. Jork 73925, Paryż 5594, Praga 2397—, Zurych 13785, Belgia 5280— bułgarskie 408, dolary 73500, marka niemiecka 3575, angielskie 324500, francus. 5835—, holenderskie 28450, włoskie 310250, jugosłowiańskie tysiączki niestempl. 1000—, polskie 8·15—8·45—, rumuńskie 451

Kursa dewiz w Zurychu z 4 bm. (PAT). Berlin 0·27—, Holandya 207·½—, Nowy Jork 538·— Londyn 23·57—. Paryż 40·62—, Medyolan 22·85— Bruksela 38·25—, Kopenhaga 110·—, Sztokholm 142·— Chrystyania 93·½—, Madryt 81·20—, Buenos Aires 190·—, Praga 17·½—, Budapeszt 0·21½, Bukareszt 3·30 Zagrzeb 1·82½, Sofia 3·25—, Warszawa 0·06— Wiedeń 0·00¾, Austr. korona stemplowana 0·00¾.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. R. odp. Ozyasz Sillberbusch. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 1